

Bogumiła Rzymska

MIASTO DZWONÓW

Osoby: Margita, dziewczynka ośmioletnia
 Marten, jej brat, nastolatek
 Marina, ich matka
 Rybak
 Żona Rybaka
 Burmistrz
 Pani Buba
 Córka Króla Morza
 Jej siostry
 Strażnik 1
 Strażnik 2
 Sąsiedzi: Głos 1, Głos 2
 Mechaniczny Marynarz

(Scena podzielona jest na dwie strefy: plan bliski i plan daleki. Na planie bliskim rozgrywane są sceny we wnętrzach i - na proscenium – w plenerze. Plan daleki to widok na miasto przez otwarte okno. Sceny w planie bliskim grane są przez aktorów i maski, w planie dalekim – lalki.)

AKT I

Scena 1

(Noc. W mroku poruszają się ludzie z latarniami. Gdzieś daleko bije dzwon na trwogę.)

Głosy: Margita! Margita! Gdzie jesteś?!

(Wchodzą Rybak i jego Żona; prowadzą Margitę. To mała dziewczynka, mniej więcej ośmioletnia, ubrana w za duży płaszcz narzucony na nocną koszulę, bosa.)

Rybak: Błąkała się na wydmach. Zgubiła drogę.

Żona Rybaka: Jak ją zobaczyłam, taką zmarzniętą i zapłakaną...

Margita: Wcale nie płakałam!

Głos 1: Kto to słyszał, żeby tak sama, po nocy... A matka? Już ja bym jej -

Głos 2: Matka? Wiadomo...

Żona Rybaka: Biedna ona, oj, biedna...

Margita: Mama już na pewno jest w domu! Chcę do domu.

Głos 1: A twój brat? Pewnie też się gdzieś włóczył zamiast siostry pilnować!

Głos 2: Nic , tylko przy tej swojej łódce dłubie i dłubie! Lepiej w domu by posiedział, jak należy. Nie musiałby sąsiadów budzić, żeby w taki deszcz po lesie brodzili. A jak wrzeszczał!

(przedrzeźnia Martena) „Na pomoc! Na pomoc! Margita zaginęła! Pomóżcie!” I jeszcze – żeby uderzyć w dzwon na trwogę! Też coś...

Głos 1: Niedaleko pada jabłko od jabłoni... (na scenę wbiega Marten)
No proszę, jest i braciszek!

Marten: Margita, Margita...

Margita: Oj, wielkie mi rzeczy!

Marten: Margita!

Rybak: Ojca wam trzeba, ot, co!

Głos 2: Żeby wam porządnie skórę złoł!

Rybak: Ojca wam trzeba, mówię. Widziałem twoją łódkę. Niczego sobie, niczego... Przyjdź do mnie jutro, pod wieczór, pomogę ci postawić żagiel. A jeśli będziesz chciał, możemy potem popłynąć na ryby.

Głos 1: Baty mu dać, a nie – na ryby...

Rybak: Zbierajcie się, ludzie, do domu. No, już! A wy (zwraca się do Margity i Martena) dobrze sobie zapamiętajcie tę noc. (ciszej)
I nic nie mówcie matce!

Żona Rybaka: Oj, biedni oni, biedni...

(Wychodzą wszyscy, każdy w swoją stronę. Dzwon na trwogę milknie.)

Scena 2

(W domu Martena i Margity. Dużą część pomieszczenia zajmują na wpół ukończone rzeźby i lalki. Jest tu między innymi częściowo pomalowana figura dziobowa statku przedstawiająca głowę smoka, jest wielki pajac w niedbałej pozie leżący na krześle, koń na biegunach, ale ze skrzydłami, lewa połowa rzeźby przedstawiającej starą kobietę podczas gdy prawa część to jeszcze klocek drewna...)

Marten: Dlaczego, Margito? Dlaczego w nocy poszłaś na wydmy?

(Margita kołysze się na skrzydlatym koniu na biegunach i milczy.)

Marten: Margito!

Margita: Dzwonki. Usłyszałam dzwonki.

Marten: Przecież spałaś!

Margita: No właśnie. Dzwonki mnie obudziły.

Marten: Śniło ci się.

Margita: Słyszałam dzwonki! Słyszałam dzwonki łodzi naszego taty!

Marten: Margito...

Margita: Mama też musiała je słyszeć. Zapytaj mamę.

Marten: Nie, Margito, nie powiemy mamie o tym, co zdarzyło się w nocy.

 Ani słowa. Musisz mi obiecać.

Margita: A co mi za to dasz?

Marten: A co byś chciała?

Margita: Mama wraca!

Scena 3

(Wchodzi Marina, matka Martena i Margity. Jest smutna i zmęczona. W dłoniach niesie dużą mechaniczną rybitwę.)

Margita: Mamo! Mamo! Czy wiesz –

Marina: Dlaczego nie śpicie? Nad morzem już wstaje słońce.

Marten: (Odbiera z rąk matki mechanicznego ptaka.)

Rybitwa wróciła! Ojciec ją odesłał? Przyniosła nam od niego wiadomość?

Marina: Nie doleciała do ojca. Znalazłam ją na brzegu, na wpół zasypaną piaskiem. Boję się, że mechanizm jest uszkodzony.

Marten: Znowu całą noc chodziłaś po wydmach ...

Margita: Ja też...

Marten: Ani mi się waży!

Margita: (z uporem) Ja też...

Marten: Może dałoby się to naprawić... (Ogląda mechanicznego ptaka)
I jeszcze raz posłać do taty...

(Razem z matką próbują naprawić mechanizm.)

Margita: Ja też chcę pójść nocą na wydmy! Ja też chcę czekać na tatę!

Marina: Moja mała Margito, nie wiesz, jak to jest, kiedy wiatr od morza oblewa cię zimnym deszczem, a fale w ciemnościach tak huczą, tak huczą, że nie mogłabyś usłyszeć dzwoneczków... Nie wiesz –

Margita: A właśnie, że wiem!

Marina: Tak myślisz? Obiecuję ci, Margito, że którejś nocy, kiedy będzie ciepło i pogodnie, zabiorę cię nad morze .

Margita: (na stronie) Sama pójdę!

(Naprawiony mechaniczny ptak porusza skrzydłami. Marten trzymając go wysoko nad głową biegnie z nim wzdłuż proscenium jakby chciał wyrzucić rybitwę w powietrze niczym papierową jaskółkę.)

Marten: Leć! Leć!

(Ale ptak nie wzbija się w powietrze.)

Marten: Tu nie ma wiatru. Może z wiatrem –

(Marina wyjmuję mu rybitwę z rąk i odkłada na bok. Słuchać sygnaturkę.)

Marina: Słyszycie sygnaturkę? Już świta. Dzieci – spać! Ja mam jeszcze trochę pracy.

(Matka wytacza z kąta figurę dziobową statku. Marten podbiega, żeby jej pomóc i razem zabierają się do malowania. Malują oczywiście tył figury, powoli ją obracając tak, by pokazać „świeżo ubarwione” fragmenty rzeźby. Margita już prawie wyszła, ale podgląda i podsłuchuje.)

Marten: Byłbym zapomniał! Spotkałem dzisiaj w porcie bosmana z „Albatrosa”. I wiesz, mam, co mi powiedział? Że widział się z ojcem. Tato wraca za dwa tygodnie!

Margita: (na stronie) Kłamczuch!

Marina: Ojciec wraca?! Taka nowina, a ty dopiero teraz... Ojciec wraca! Za dwa tygodnie! Czy bosman mówił coś jeszcze? Jak tylko to skończymy, pobiegnę do portu i sama o wszystko wypytam!

Marten: Mam, „Albatros” w nocy wyszedł w morze.

Scena 4

(Marina i Marten skończyli już pracę. Teraz matka wyjmuję ukrytą w kącie lalkę wielkości człowieka. Jest to oczywiście aktor. „Lalka” ucharakteryzowana i ubrana jest trochę jak marynarz, trochę jak pirat.)

Marina: Zasnęła?

Marten: Na pewno.

Marina: Jak myślisz? Spodoba jej się?

Marten: Pytanie! Każdy chciałby taki prezent urodzinowy.

Marina: No, nie wiem. (Marina zawiązuje chustkę na głowie Mechanicznego Marynarza.) Tak będzie lepiej. To co, spróbujemy ?

(Marina i Marten ustawiają Mechanicznego Marynarza pośrodku pracowni. Marina przygrywa na lirze dzwonkowej.)

Mechaniczny Marynarz:

(śpiewa, potem także tańczy; po chwili dołącza do niego Marten.)

Białe żagle w siwej mgle,
W srebrnej pianie statek mknie.
Morski wiatr,
Pędziwiatr,
Gna go w świat!

Morze statek pochwyciło,
Fala fali go podaje.
Siadła gwiazdka na grotmaszcie
Płynie sobie w obce kraje.

Białe żagle w siwej mgle,
W białej pianie statek mknie.
Morski wiatr,
Pędziwiatr,
Gna go w świat!

Scena 5

(Mechaniczny Marynarz i Marten tańcząc schodzą ze sceny. Marina sięga po mechaniczną rybitwę i wychodzi z nią na proscenium. Za nią zasłania się wewnątrz pracowni. Marina delikatnie układa pióra i skrzydła rybitwy. W tym czasie na scenie odbywa się zmiana dekoracji. Marina wysoko unosi rękę z mechaniczną rybitwą.)

Marina: Leć! Leć, kochana!!!

(Marina wybiega za kulisy. Ptak wygląda, jakby zrywał się do lotu.)

Scena 6

(Odsłania się scena. Ratusz, sekretariat Burmistrza. W sekretariacie urzęduje papuzio kolorowa Pani Buba. Wchodzi Marten. Pani Buba jest bardzo zajęta : pielęgnuje duży, kolorowy doniczkowy kwiat.)

Pani Buba: Powiedziałeś „dzień dobry”? A może tylko wydaje mi się,
 że ciebie widzę? Może wcale cię tu nie ma? Tak byłoby
 najlepiej. Więc?

Marten: Dzień dobry.

Pani Buba: A więc jednak jesteś. Trudno.

Marten: Chciałbym...

Pani Buba: Wytarłeś buty?

Marten: Chciałbym...

Pani Buba: Masz jakieś imię?

Marten: Nazywam się...

Pani Buba: Nazywasz się. I chciałbyś, jeśli dobrze zrozumiałam.
To wszystko? Do widzenia.

Marten: Chciałbym się widzieć z panem burmistrzem.

Pani Buba: Chciałbyś i nazywasz się. Wiem. Coś jeszcze?

Marten: Pająk.

Pani Buba: Co ?! Gdzie ?!!!

Marten: Na pani sukience.

Pani Buba: Pająk!!!! Aaaaaaaa!!!!!!

Scena 7

(Wchodzi zaniepokojony Burmistrz.)

Burmistrz: Co się pani stało? Pani Bubo?

Pani Buba: Aaaaaa!!! Panie burmistrzu, pająk!!!!

Burmistrz: Jaki pająk? Gdzie?

Marten: Już sobie poszedł.

Burmistrz: Ach, to ty, Martenie. No witaj, witaj... Mama zdrowa?
Martwimy się o nią. Całe noce spędza na wydmach. Jeszcze
gotowa się przeziębic.

Marten: To nie wszystko. Nasza Margita -

Burmistrz: Wiem, słyszałem. No - bardzo wam współczuję.

Marten: I dlatego przyszedłem prosić –

Burmistrz: Prosić?

Marten: - żeby pan posłał ojcu wiadomość. Niech już wraca.

Burmistrz: Miałby wrócić? Zanim ukończy pracę?

Marten: Obiecałem mamie, że ojciec wróci za dwa tygodnie!

Burmistrz: Twoje kłamstwo, twój problem.

Marten: Jest taka szczęśliwa! A Margita –

Burmistrz: Nie myśl, że mam serce z kamienia. Ale musisz zrozumieć, że... Podejdź tutaj, do okna.

(Burmistrz odsłania okno. Widać miasto; na pierwszym planie wieża zegarowa, a na niej wielki zegar. Poniżej, wewnątrz wieży widać zawieszone trzy różnej wielkości dzwony.)

Burmistrz: Spójrz na zegar. Południe.

(Na zegarowej wieży zaczyna bić największy dzwon. Otwierają się drzwiczki z obu stron zegara i następuje parada figur przesuających się od lewej do prawej. Figur jest sześć. Pokazują się trzykrotnie. Przy drugim i trzecim obrocie dołącza drugi a potem trzeci dzwon. Figury to Rybak, Kobieta z Dzbanem na Ramieniu, Neptun, Syrena, Gryf i Delfin. Podczas tej parady Burmistrz mówi o zasadach funkcjonowania miasta.)

Burmistrz: Każdego dnia o tej porze stoję tutaj i słucham dzwonów.

I wiem, że to bije serce miasta. Dzwony sprawiają,
że od wschodu do wschodu słońca barwy, ruch i dźwięki
wypełniają nasze życie. Gdyby ich zabrakło – strach
pomyśleć, co by się stało!

Kiedy sztorm wyrzucił nasz statek na brzeg tej wyspy,
była tu tylko naga skała. Zbudowaliśmy wieżę obserwacyjną,
a twój ojciec umieścił na niej dzwon okrętowy. Przez całą
noc słuchaliśmy, jak bije dzwon. O świcie na skale wyrosło
miasto.

(Parada zegarowych figur zakończyła się. Dzwony umilkły.)

Burmistrz: A teraz twój ojciec popłynął do Kraju za Morzem. Potrzebują tam dzwonu, który uśmierza burze. Nie wróci, póki nie ukończy pracy. Nie twój ojciec.

Marten: A jednak...

Burmistrz: Znam go.

Marten: Ale mama – i Margita... Gdyby wiedział! To już pięć lat, jak odpłynął. Na początku jeszcze przysyłał listy. A potem – Czy już zupełnie zapomniał o nas ?

Burmistrz: Nie waż się tak mówić o ojcu ! (Burmistrz wyjmując plik papierów.) To są wasze listy. A to listy Mirona do was. Zatrzymałem je.

Marten: Co pan zrobił ?!

Burmistrz : Zatrzymałem je. Twój ojciec myśli, że to wy zapomnieliście o nim. Pracuje dla sławy naszego miasta. A ja jestem burmistrzem. Kiedyś mi za to podziękujesz.

Marten: Proszę... niech pan chociaż odda mi listy ojca.. dla mamy... i dla Margity... proszę...

Burmistrz: Nie. I więcej tu nie przychodź.

Marten: Panie burmistrzu !

Burmistrz: Powiedziałem – nic z tego ! A teraz wyjdź , bo każę strażnikom cię wyprowadzić !

Marten: Skoro tak... Sam pošlę ojcu wiadomość.

(Marten wychodzi.)

Burmistrz: Doprawdy? Pani Bubo, proszę wezwać strażników!

Scena 8

(Scena zaciemniona. Na proscenium szybkim krokiem wchodzi Marten. Z przeciwnej strony drogę zastępują mu dwaj Strażnicy.)

Strażnik 1: Dokąd to się wybierasz, młody człowieku?

Strażnik 2: Może do portu?

Marten: Może. A co, nie wolno?

Strażnik 1: Może nie wolno. To zależy.

Marten: Zależy? Od czego?

Strażnik 2: Może ty jesteś Marten, syn Mirona?

Marten: Tak.

Strażnik 1: To nie wolno.

Marten: Dlaczego?

Strażnik 2: Rozkaz pana Burmistrza.

(Strażnicy chwytają Martena za ramiona i wyprowadzają go za kulisy.)

Scena 9

(Na proscenium wchodzi Margita. Niesie pod pachą dużą lalkę pajaca. Obok Margity dziarskim krokiem podąża Mechaniczny Marynarz. Wchodzą ze śpiewem na ustach.)

Margita i Mechaniczny Marynarz: (śpiewają)

Białe żagle w siwej mgle,

W srebrnej pianie statek mknie.

Morski wiatr,
Pędziwiatr,
Gna go w świat!

Margita: (do Marynarza) Ja będę kapitanem. Ty staniesz przy sterze.
Mechaniczny Marynarz: Przy sterze.
Margita: (wskazując na pajaca) Pajac będzie bosmanem. Co ty na to?
Mechaniczny Marynarz: Na to.
Margita: Myślisz, że sobie poradzi?
Mechaniczny Marynarz: Poradzi.
Margita: Ale Marten będzie miał minę, kiedy się dowie,
że popłynęliśmy po tatę!
Mechaniczny Marynarz: Po tatę.
Margita: Będzie trochę zły, że wzięliśmy jego łódkę.
Mechaniczny Marynarz: Jego łódkę.
Margita: Bez pytania.
Mechaniczny Marynarz: Bez pytania.
Margita: Gdybym go zapytała, na pewno by się
nie zgodził.
Mechaniczny Marynarz: Nie zgodził.
Margita: Tato będzie miał niespodziankę. Na pewno się
ucieszy.
Mechaniczny Marynarz: Ucieszy.

Margita: Na pewno.

(Z piosenką wychodzą za kulisy.)

Margita i Mechaniczny Marynarz: Białe żagle w siwej mgle,
W srebrnej pianie statek mknie.
Morski wiatr,
Pędziwiatr,
Gna go w świat!

Scena 10

(Na proscenium wraca Marten. Trzyma w ręku sporą butelkę. Do butelki wkłada rulon papieru, butelkę zamyka korkiem i rzuca ją w kulisy. Za kulisami słychać okrzyk bólu i na proscenium wchodzi rozzłoszczona Córka Króla Morza z butelką w rękach.)

Córka Króla Morza: Co to jest? Co ty wyprawiasz ? Chcesz komuś
krzywdę zrobić? Tylko dureń wyrzuca butelki do morza.
Wstydz się! Morze to nie śmietnik. Zabieraj stąd to
paskudztwo!

Marten: To nie żadne paskudztwo, tylko list do taty!

Córka Króla Morza: List w butelce! Też coś! Nie uczyli cię w szkole, że prąd
morski, który opływa wyspę, kręci się wkoło niej i wiruje?
Butelka na zawsze utknie na dnie albo fala wyrzuci ją
na brzeg! List w butelce. Ciesz się, że na mnie trafiłeś.
Mój ojciec inaczej by z tobą porozmawiał!

Marten: Już się boję!

Córka Króla Morza: Powinieneś. Jestem córką Króla Morza.

Marten: Tak? A moim ojcem jest –

Córka Króla Morza: - Miron od Dzwonów. Wiem. Wiemy o was wszystko.

Marten: Więc pomóż mi. Przekaż ojcu ten list. Proszę.

Córka Króla Morza: Nie wtrącamy się w wasze sprawy.

Marten: Nie, to nie. Moja łódka jest już prawie gotowa. Za kilka dni będę mógł popłynąć po tatę!

Córka Króla Morza: Tak myślisz? No to patrz!

Scena 11

(Córka Króla Morza dmie w konchę, która ma zawieszoną na ramieniu. Na głos konchy zza kurtyny wychodzi postać wyglądająca identycznie jak Córka Króla Morza, a za nią jeszcze jedna. Bawią się jak piłką – podając sobie, podzuczając – dość sporą łódką z żaglem. Córki Króla Morza śpiewają trójgłosowy kanon:)

Córka Króla Morza 1, potem 2, potem 3:

1. Morze łódkę pochwyciło,

Fala fali ją podaje...

2. Morze łódkę pochwyciło,

Fala fali ją podaje...

3. Morze łódkę pochwyciło,

Fala fali ją podaje...

Marten: Moja łódka! Kto wypłynął moją łódką?!

Córki Króla Morza: (śpiewając w tercecie) Margita...Margita...Margita...

(I dalej bawią się łódką, śpiewając)

Morze łódkę pochwyciło,

Fala fali ją podaje...

Marten: Utopi się! Margita! Margita!

Córki Króla Morza: (śpiewając w tercecie) Margita...Margita...Margita...

(Ciągłe bawiąc się łódką powoli znikają za kulisami.)

Marten: Nie odchodźcie! Nie zabierajcie mi siostry! Poproście Króla Morza, ratujcie Margitę!!

Córka Króla Morza: Król Morza ma trzysta córek. Dlaczego miałby spełniać właśnie nasze prośby?

(Marten milczy.)

Córka Króla Morza: Nie ma nic za darmo. Co dajesz za siostrę?

Marten: Powinienem się nią opiekować, a ja.. Weźcie mnie, zamiast niej!

Córka Króla Morza: Coś podobnego...

(Córka Króla Morza odbiera statek siostrze i zatrzymuje go.)

Córka Króla Morza: Zobaczę, co da się zrobić.

(Wychodzi za kulisy.)

Scena 12

(Na proscenium pojawia się zaaferowany Rybak.)

Rybak: Tu jesteś! A już myślałem... Ktoś widział, jak tonęła twoja łódź! Pewnie za słabo ją uwiązałeś. Ale bo też dawno nie było takiego sztormu!

(Rybak przebiega przez scenę i znika w kulisie.)

Scena 13

(Wraca Córka Króla Morza. Prowadzi za rękę oszołomioną Margitę. Za nimi wlecze się Mechaniczny Marynarz.)

Marten: Margita?!

Córka Króla Morza: Jak widzisz. Udało ci się zadziwić naszego ojca...

Marten: I mnie weźmie, zamiast niej! Niech tak będzie...

Córka Króla Morza: Nie tym razem. Ale pamiętaj: nigdy więcej i nikomu Król Morza nie okaże łaski. Możesz mi wierzyć.

(Córka Króla Morza pomaga Margicie usiąść.)

Marten: A moja łódź?

Córka Króla Morza: Nie za wiele byś chciał? Twoja łódź leży na dnie morza. Pajaca też zatrzymamy; bardzo nam się spodobał.

Marten: Margito, Margito, coś ty najlepszego zrobiła! Musisz mi obiecać, słyszysz? Margito, odezwij się! Dlaczego ona nic nie mówi?!

Córka Króla Morza: Nie martw się, zacznie mówić, zacznie...

Marten: Ale...

Córka Króla Morza: Zaśpiewam jej piosenkę i Margita zaśnie, a kiedy się obudzi, nie będzie pamiętała tego, co się stało. Jakby nigdy nie wypływała w morze.

Marten: Wszystko przepadło. Moja łódź na dnie morza. Muszę zbudować nową. Muszę popłynąć do ojca! Muszę mu powiedzieć!! Tyle lat minęło. Nie wiem czy ojciec zamierza wrócić.

Córka Króla Morza: Wróci. Wierz mi – nie zapomniat. Wróci do was - i to
niedługo. Mam coś dla ciebie: gong ze statku
pirackiego, który rozbił się o rafy. Dar od Króla
Morza! Tym razem mojemu ojcu udało się
zadziwić mnie...

(Marten chce uderzyć w gong. Córka Króla Morza go powstrzymuje.)

Córka Króla Morza: Zaczekaj, nie teraz. Kiedy Margita zaśnie, powiem ci,
co zrobisz. Ale najpierw –

(Córka Króla Morza kładzie dłonie na ramionach Margity i śpiewa jej kołysankę.)

Córka Króla Morza:

Śpij, śpij, zamknij oczy,
Śnij, śnij sen uroczy:
Gwiazdkę z nieba trzymasz w rękach...
Złej przygody nie pamiętaj!

Śpij, śpij, cicho, cyt...
Śnij, śnij dobre sny
O strumyku i kaczeńcach...
Złej przygody nie pamiętaj!

Może coś i było,
Może się przyśniło,
Spójrz – nad wyspą stoi tęcza ...
Złej przygody nie pamiętaj!

Śpij... śpij... śnij...

Scena 1

Pani Buba: Panie burmistrzu! Panie burmistrzu!!

Pani Buba: Panie burmistrzu, pan też...

Burmistrz: To niemożliwe. To nie mogło się stać!

Burmistrz: Czy słyszała pani dzisiaj dzwon kolorów?

Pani Buba: Nie... Chyba nie.

Burmistrz: To pewnie przez ten sztorm. Na szczęście mamy dzwonki awaryjne.

(Burmistrz podchodzi do sejfu, otwiera go, wyjmuję dzwonek, potrząsa nim. Dzwonek nie wydaje dźwięku.)

Burmistrz: Czyżby? Zobaczymy. Strażnicy, do mnie!

(Wchodzą dwaj Strażnicy. Ich mundury i włosy też pozbawione są barw.)

Burmistrz: Wy także? Wasze mundury... Powiedzcie mi...
powiedzcie mi... co wy o tym myślicie?

Strażnik 1: Nic nie myślimy.

Strażnik 2: My nie jesteśmy od myślenia, panie burmistrzu.

Burmistrz: No tak... Obejmiecie straż przy sejfie. Nikt nie śmie
nawet zbliżyć się do awaryjnych dzwonków. Jasne?

Strażnicy: ...sne ...nie ...strzu!!

(Strażnicy obejmują wartę. Poruszają się paradnym krokiem i prezentują broń zgodnie z absurdalnym ceremoniałem.)

Burmistrz: A pani –

Pani Buba: Wiem. Może pan na mnie polegać, panie burmistrzu.

Scena 2

(Strażnicy nadal celebrują służbę wartowniczą . Za oknem pojawia się Marten. Jego ubranie zachowało kolory. Marten czeka na moment, kiedy Strażnicy odwróceni są do niego plecami i uderza w gong. Strażnicy zatrzymują się na moment.)

Strażnik 1 : Co to było? Słyszałeś?

(Nasłuchują przez chwilę.)

Strażnik 2: Nie, a ty?

Strażnik 1: Ja też nie.

Scena 3

(Na proscenium. Margita i Mechaniczny Marynarz wchodzi rozśpiewani i roztańczeni. Margita jest w świetnej kondycji. Lalka też. Margita i Marynarz nie utracili kolorów.)

Margita i Mechaniczny Marynarz:

Białe żagle w siwej mgle,
W srebrnej pianie statek mknie.
Morski wiatr,
Pędziwiatr,
Gna go w świat.

(Z przeciwnej strony wchodzi Pani Buba.)

Pani Buba: Och, jaka śliczna dziewczynka ! Jak masz na imię, malutka?

Margita: Margita. I wcale nie jestem malutka.

Pani Buba: Oczywiście, oczywiście. Margita... Jakie śliczne imię.

Margita: Ja go nie lubię.

Pani Buba: Masz rację. Znam ładniejsze.

Margita: A ja nie.

Pani Buba: To twoja ulubiona laleczka?

Margita: To nie laleczka tylko pirat. Nazywa się Mruk, Postrach Oceanów.

Pani Buba: Ślicznie się nazywa. Ja też lubiłam bawić się w piratów z moim kochanym braciszkiem.

Margita: Marten nie ma teraz czasu bawić się ze mną.

Pani Buba: Nie ma czasu dla ciebie? A to wstrętne chłopaczysko ...

Margita: Wcale nie! Mój brat jest wielkim czarnoksiężnikiem!

Pani Buba: Tak ci powiedział? To był żart.

Margita: Nic mi nie powiedział, bo to tajemnica. Ale ja widziałam...
Poszłam za nim i wszystko widziałam!

Pani Buba: Chciałabyś też zostać czarnoksiężnikiem? Mogę ci w tym pomóc. Będziesz lepsza, niż twój brat. Chodź ze mną.

Margita: To pani się na czarach zna?

Pani Buba: Jeszcze jak.

(Wchodzą w głąb sceny, która powoli się rozświecila. Pani Buba prowadzi za rękę Margitę i ciągnie za sobą Mechanicznego Marynarza.)

Scena 4

(Sekretariat Burmistrza. Burmistrz stoi przy oknie i patrzy na wieżę zegarową.)

Burmistrz: Czy słyszała pani dzisiaj dzwon głosów? Najwyraźniej się spóźnia. (odwraca się) Margita? A ty co tu robisz?

(Pani Buba podchodzi do niego i coś mu szepcze do ucha.)

Burmistrz: (także szeptem) To bardzo prawdopodobne. (głośno)

Jaką masz piękną kolorową sukienkę.

Czy to twój brat ją tak zaczarował?

Margita: Marten wszystko potrafi!

(Słysząc dźwięk gongu)

Burmistrz: Czy to on... zaczarował... dzwony... tak... że...

(Głos Burmistrza zaczyna się mechanicznie deformować; jest spowolniony, ale można zrozumieć, co mówi.)

Pani Buba: Panie burmistrzu, co się panu...

(Głos Pani Buby też zaczyna się deformować. Przyspiesza tak bardzo, że słowa stają się niezrozumiałe. Margita traktuje te deformacje jako świetną zabawę; próbuje naśladować dźwięki, które wydaje z siebie Pani Buba.)

Pani Buba: Panie burmistrzu, panie burmistrzu, panie...

(Oczywiście możemy tylko domyślać się, że Pani Buba właśnie to mówi.)

Burmistrz: (do Margity) Zobaczymy, kto będzie się śmiał ostatni.
Mam na szczęście dzwonek awaryjny.

(Burmistrz otwiera sejf, wyjmuje dzwonek , potrząsa nim. Dzwonek oczywiście nie dzwoni.)

Burmistrz: Straż! Straż! Do mnie!!

Scena 5

(Wmaszerowują Strażnicy . Oni też mają głosy zdeformowane.)

Burmistrz: Pełniliście wartę jak należy?

Strażnicy: ...ak ...nie ... strzu!

Burmistrz: No i co?

Strażnicy: ...ic ...nie ...strzu!

Burmistrz: Jesteście osły!

Strażnicy: ...ak ...nie ...strzu!

Burmistrz: Wynoście się!

Strażnicy: ...ozkanie ...strzu!

(Strażnicy odmaszerowują.)

Scena 6

(Pani Buba, piszcząca, próbuje coś powiedzieć Burmistrzowi, gestykulując obficie i wskazując przy tym na Margitę, którą mocno trzyma za ramiona.)

Burmistrz: Co takiego? A, tak... Nie będziemy go szukać, Pani Bubo.

Sam do nas przyjdzie.

Scena 7

(Strażnicy siłą wciągają Martena do sekretariatu Burmistrza. Marten jest kolorowy i mówi normalnie.)

Strażnik 1: (zdeformowanym głosem lecz zrozumiale)

Udało się nam go złapać, panie burmistrzu.

Strażnik 2: (j.w.) Podczas zatrzymania stawiał opór, panie burmistrzu.

Marten: Kłamstwo. Sam tu przyszedłem. Panie burmistrzu, proszę, zawiadomcie mamę ; niech zabierze Margitę do domu. Ona o niczym nie wie.

Burmistrz: Margita o niczym nie wie? Za to ty – i owszem? Zgoda. Zawrzyjmy układ. Jeśli powiesz mi, jak to zrobiłeś, twoja siostra wróci do domu.

Marten: Uderzyłem w gong.

(Marten uderza w gong.)

Burmistrz: Tak po prostu? I co dalej? Jakieś zakłęcie?

Margita twierdzi, że jesteś czarnoksiężnikiem.

Marten: Uderzyłem w gong. To wszystko.

Burmistrz: Powiedzmy. Dlaczego to zrobiłeś? Żeby wywołać chaos w mieście? To ci się udało. I na co liczysz?

Marten: Że marynarze wieści o tym, co stało się na wyspie, rozniosą po świecie. A wtedy ojciec się dowie – i wróci, żeby uruchomić nasze dzwony.

Burmistrz: Ach, co za wzruszająca bajeczka! Naprawdę myślałeś,
że w to uwierzę? Kto ci dał ten gong?

Marten: Nie mogę powiedzieć. Dałem słowo.

Burmistrz: Ja też – jako burmistrz – dałem słowo, że w mieście
będzie porządek. I będzie. Zachowujesz się jak smarkacz
i jak smarkacz zostaniesz potraktowany. Twój ojciec
– zobaczysz - jeszcze mi za to podziękuje.
Strażnicy – wytargać go porządnie za uszy!

(Strażnicy chwytają Martena.)

Margita: Nie! Mamo! Mamo!!

(I oto do akcji wkracza Mechaniczny Marynarz. Atakuje Strażników. Wywiązuje się walka. Mechaniczny Marynarz demonstruje brawurowy kick boxing.)

Scena 8

(Na scenę wkracza Marina. Ona także wygląda i mówi normalnie. Margita wyrywa się z rąk Pani Buby i biegnie do matki, pełna entuzjazmu.)

Margita: Mamo, mamo, patrz!

Marina: (do Mechanicznego Marynarza) Wystarczy!

(Mechaniczny Marynarz posłusznie przestaje walczyć. Tymczasem ze Strażnikami dzieje się coś dziwnego: ich ruchy są coraz wolniejsze, wreszcie obaj zastygają w nienaturalnych pozach.)

Burmistrz: Marino, twój syn -

Marina: Nie powinienes być tego robić, Morasie.

Dzieci, wracamy do domu!

Burmistrz: To się jeszcze okaże.

Marina: Spójrz w okno.

(Burmistrz odsłania okno. A za oknem płyną domy, drzewa zataczają koła, całe miasto powoli się porusza.)

Burmistrz: Dzwon ruchu! Dzwon ruchu! Szybko!

(Ale dzwon milczy.)

Marina: A dzwonek awaryjny? Nie zechcesz spróbować?

(Burmistrz otwiera sejf, wyjmując dzwonek. Jego ruchy są coraz wolniejsze. Próbuje potrząsnąć dzwonkiem, ale niewiele mu z tego wychodzi. Marina wyjmując mu z ręki dzwonek, energicznie nim potrząsa, oczywiście bez efektu – i odkłada dzwonek do sejfu.)

Burmistrz: Dajcie mi gong! Może to wszystko da się odwrócić!

Scena 9

(Pani Buba, bardzo powoli, podaje Burmistrzowi gong i w tym momencie zastyga. Burmistrz trzykrotnie uderza w gong. Z gongu płyną dźwięki jak z pękniętego dzwonu. Słychać zgrzyty i trzask. Na wieży zegarowej, która wolno przemieszcza się za oknem, otwierają się drzwiczki i wychodzą z nich znane nam już figury. Przesuwają się tyłem, tak, jakby mechanizm, który nimi porusza, zacinał się.

Od prawej do lewej, w takiej kolejności, w jakiej poprzednio pojawiły się na zegarowej wieży, suną Delfin, Gryf, Syrena, Neptun, Kobieta z Dzbanem na Ramieniu i Rybak.)

Burmistrz: To nie dzieje się naprawdę! Nie pozwalam!
Nie pozwalam!

(Burmistrz zastyga w ostatnim geście sprzeciwu. Zapada cisza.)

Scena 10

(W ciszy słyszeć dalekie, acz przybliżające się powoli dzwoneczki. Wygrywają melodyjkę, w której łatwo można rozpoznać piosenkę Mechanicznego Marynarza: „Białe żagle w siwej mgle...”)

Marten: To ojciec!

Margita: Tato wraca!

(Marina, Marten i Margita podbiegają do okna. Melodyjka dzwoneczków ze statku Mirona przybliża się. Dołączają do niej kolejno miejskie dzwony, tworząc razem piękną, coraz bogatszą w brzmienia muzykę.)

K O N I E C